



KRÓLOWA ANIOŁÓW

Wietrznó, 17. 02. 2002. Nr 7 (315)



EUCHARYSTIA

Valentino Salvoldi

DIALOG MIŁOŚCI

„Ty w zamian daj nam samego siebie”

„Misterium wody i wina...”

Nasze ubóstwienie ma swe korzenie w tym, że zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Mamy Jego słowo, które nas przeobstwia. Poprzez Wcielenie Słowo stało się Ciałem, aby wznieść ludzką naturę do poziomu boskości. Również sakramenty kształtują nas na podobieństwo Chrystusa: Chrztost czyni nas synami Ojca, Bierzmowanie zanurza nas w Miłości, to jest w Duchu Świętym, Eucharystia wnosi w nasze ciało ferment boskości. Spożywając Ciało Zbawiciela, stajemy się uczestnikami Jego natury, stajemy się z Nim jedną rzeczywistością, właśnie tak jak krople wody w kielichu z winem.

Ofiara dziękczynienia: muzyka, taniec i prefacja

W sporej części Afryki ofiarowanie darów odbywa się z towarzyszeniem muzyki i tańca. Przy dźwięku bębna wszyscy powstają i śpiewając zbliżają się do ołtarza, gdzie są ustawione kosze do zbierania darów. Każdy przynosi trochę bananów, nieco kukurydzy, maniok, mango, sezonowe owoce, drobne pieniądze. Kto nie ma nic, ogranicza się do pokłonu, znaku krzyża albo jakiegoś innego gestu, który wyraża dar z siebie.

Ta ostatnia rzecz jest najlepszą ofiarą: Bóg pragnie od nas wszystkiego, tak jak On daje wszystko z siebie. My składamy Mu w ofierze to, co dał nam On sam, podczas gdy w swym sercu mówimy do Niego: „Ty daj nam w zamian samego siebie”.

Ofiara z siebie wskazuje na gotowość do poświęcenia. Natomiast jakiś datek

oznacza, że jesteśmy świadomi istnienia tak wielu braci będących w potrzebie i że chcielibyśmy stać się dla nich „opatrznicią”. „Kto dzieli się dobrami niebieskimi - mówiło nam tak wielu świętych - tym bardziej powinien potrafić dzielić się dobrami materialnymi”. Myśl ta została po mistrzowsku wyrażona w drugim rozdziale *Dziejów Apostolskich*, gdzie mówi się, że wspólnota wierzących, zjednoczona poprzez łamanie Chleba Eucharystycznego, czyni całe mienie wspólnym, tak aby nie zdarzało się, że ktoś będzie żył w bogactwie, podczas gdy ktoś inny będzie cierpiał biedę (por. Dz 2,42-47).

Psaln 50 powinien być często śpiewany podczas Ofiarowania: opowiada o Bogu, który dyskutuje ze swym ludem na temat ofiar, które są Mu składane. Oto główna myśl:

*Składaj Bogu ofiarę dziękczynną,
i wypełnij swe śluby złożone Najwyższemu.*

*wtedy wzywaj Mnie w dniu utrapienia:
Ja cię uwolnię, a ty Mnie uwielbisz
(Ps 50,14-15).*

„Ofiara dziękczynna”. Powinno się ją intonować w duchu świętego Franciszka: „Bądź pochwalony, mój Panie, przez wszystkie Twoje stworzenia”.

„Przed atakiem można się bronić - mówi Sigmund Freud” - ale wobec pochwały jest się bezbronnym”. Słowa te można także odnieść do Boga, który - widząc Jak Jego dzieci korzą się przed Nim - wzrusza się, wybacza i obficie udziela swego miłosierdzia.

Muzyka, śpiewy, taniec, dar z siebie, ofiarowanie chleba i wina przekształcają się w liturgię dziękczynienia: w prefacje.

USŁYSZEĆ SŁOWO BOŻE

WEZWANI DO CZYTANIA SŁOWA BOŻEGO C.D.

I. PISMO ŚWIĘTE JEST SŁOWEM BO- ŻYM

b. Otworzyć się na słowo Boga c.d.
Otwierając Biblię, stajemy przed nie-
skończoną głębią znaczeniową i nieskoń-
czoną ilością poziomów znaczeń i sen-
sów. „Przyjacielu, głębia, na jakiej stoisz
jest większa niż sobie wyobrażasz” napi-
sał kiedyś bp Wacław Świerżawski do
kapłana, który dość nonszalancko odpra-
wiał Eucharystię. To stwierdzenie powin-
no stanowić memento dla tego, kto sięga
po tekst Pisma Świętego. Stajemy wów-
czas przed misterium, i to zarówno jako
tajemnicą na miarę samego Boga, jak i
przed Nim samym, przed Bogiem ży-
wym.

Dabar - słowo biblijne - niesie w sobie
nie tylko znaczenie, ale, jak już mówili-
śmy, także moc: *Słowa, które Ja wam
powiedziałem, są duchem i są życiem* (J
6,63). To jednak jeszcze nie wszystko.
Św. Jan na początku swojej Ewangelii
umieszcza wspaniały hymn o *Logosie*-
Słowie, którym jest sam Chrystus:

Na początku było Słowo,
a Słowo było u Boga,
i **Bogiem było Słowo**.
Ono było na początku u Boga.
Wszystko przez Nie się stało,
a bez Niego nic się nie stało,
z tego, co się stało.
W Nim było życie,
a życie było światłością ludzi,
a światłość w ciemności świeci
i ciemność jej nie ogarnęła (...)
A Słowo stało się ciałem
i zamieszkało wśród nas.

I oglądaliśmy Jego chwałę,
chwale, jaką Jednorodzony
otrzymuje od Ojca,
pełen łaski i prawdy (J 1,1-5,14).

Logos, greckie „słowo”, posiada jeszcze
inne znaczenie niż hebrajski *dabar*. Nie
jest on wyrazem czy nazwą określonej
rzeczy lub czynności, ale jest to wypo-
wiedź posiadająca sens i podlegająca
kryterium prawdy. *Logos* może oznaczać
zatem „sens”, „zamyśl”, „myśl”. I w ta-
kim znaczeniu używany jest w wyżej
przytoczonym hymnie. Okazuje się w
nim, że ostatecznym wymiarem słowa
(zamyślu, myśli) Bożego nie jest takie
czy inne słowo, nawet o nieskończonej
głębi ani nawet o mocy przewyższającej
wszystko, lecz **Osoba** - Syn Boży, do-
skońcała ikona Ojca, przez którą Bóg jako
Ojciec w pełni się wypowiada. Wyrażnie

pisze o tym Sobór:

Plan objawienia [Bożego] urzeczywistnia się
przez czyny i słowa wewnętrznie z sobą po-
wiązane, tak że czyny dokonane przez Boga w
historii zbawienia ilustrują i umacniają naukę
oraz sprawy słowami wyrażone; słowa zaś
obwieszczają czyny i odsłaniają tajemnicę w
nich zawartą. Najgłębsza zaś prawda o Bogu i
o zbawieniu człowieka jasnieje nam przez to
objawienie w Osobie Chrystusa, który jest
zarazem pośrednikiem i pełnią całego obja-
wienia (KO 2).

Przy czytaniu Pisma Świętego warto pa-
miętać o tej perspektywie odkrywania
słowa. Jego celem nie jest nawet naj-
wspanialsza myśl czy idea, zrozumienie „
ukrytego sensu” czy poznanie czegoś ta-
jemnego, lecz poznanie dzieł Bożych i
spotkanie z żywą Osobą. Służą temu
wszelkie sensy, znaczenia, odniesienia,
porównania, całe bogactwo wyrazu ludz-
kiego doświadczenia i kultury języka.

Dzisiaj w natłoku informacji, kiedy sło-
wo coraz bardziej staje się jedynie środ-
kiem komunikacji lub narzędziem do wy-
rażenia własnych przeżyć, coraz trudniej
otworzyć się i spotkać ze słowem, które
nie tylko coś wyraża, ale zaprasza do
osobowego spotkania. Jest to o tyle
trudniejsze, że słowo Boże nie narzuca
się, nie jest rozkrzyczane ani rozre-
klamowane. Chociaż mamy je „na wycią-
gnięcie ręki”, często je słyszymy w ko-
ściele, możemy sięgnąć po nie na półkę z
książkami i czytać, to jednak chyba do
zdecydowanej większości wiernych ono
nie trafia, nie porusza ich dogłębnie i nie
przemienia. Przypominają się słowa św.
Pawła, który zastanawiał się nad brakiem
wiary u Izraelitów:

Alte nie wszyscy dali posłuch Ewangelii.
Izajasz bowiem mówi: *Panie, któż, uwie-
rzył temu, co od nas posłyszal?* Przeto wia-
ra rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś,
co się słyszy, jest słowo Chrystusa. Pytam
więc: Czy może nie słyszeli? Ależ tak: *Po
całej ziemi rozszedł się ich głos i aż na
kraniec świata ich słowa* (Rz 10,16-18).

W głębi duszy istnieje jednak pragnienie
spotkania ze słowem. Wydaje się, że w
obecnych czasach w sposób szczególny
aktualne są słowa proroka Amosa:

Oto nadejdą dni -wyróżnia Pana Boga -
gdy ześlę głód na ziemię, nie głód chleba
ani pragnienie wody, **lecz głód słuchania
słów Pańskich**. Wtedy błąkać się będą od
morza do morza, z północy na wschód
będą kralizy, by znaleźć słowo Pań-
skie, lecz go nie znajdą (Am 8,11 n).

Odczytać słowo Boże jako słowo samego
Boga, w tekście biblijnym usłyszeć sło-
wo Pana i przez nie spotkać się z Nim
jest właściwym celem *lectio divina*.



Dziś tj. 17. 02.2002 r. I
**NIEDZIELA WIELKIE-
GO POPSTU**. Po Sumie
Gorzkie Zale. Spotkanie z
Radą Parafialną □ Msze św.
codziennie o godz. 16.30

□ We środę Nowenna Nieustająca. Hold
Matce Bożej składają uczniowie kl III G
□ W sobotę Msza św. rano o godz 7.00
□ Spotkanie Grupy modlitewno-
biblijnej we czwartek o godz. 19.00 .
W piątek o godz. 20,15 spotkanie z
młodzieżą. □. W piątek Droga Krży-
żowa, o godz. 16.30 a później Msza św.
do odczytywania rozważań zapraszam
Rodziny: 1. Katarzyna i Wojciech Ci-
choń. 2. Irena i Zbigniew Cichy. 3. Jo-
anna i Edward Czaja. 4. Danuta i Kazi-
mierz Czaja. 5. Barbara i Tadeusz Cza-
ja. 6. Danuta i Stanisław Czelnia. 7.
Anna i Jarosław Dembiczak. 8. Kata-
rzyna i Ireneusz Dziadowicz. 9. Zofia i
Krzysztof Dziadowicz. 10. Irena i Jan
Frankiewicz. 11. Grażyna i Zdzisław
Frankowicz. 12. Danuta i Bogusław Go-
dek. 13. Zofia i Mieczysław Godek. 14.
Monika i Sławomir Godek.

W tym tygodniu za łaskę chrztu świę-
tego dziękują : 18.02
 Agnieszka Przybyła; 20.02
Dariusz Szombara. 21.02 Ja-
nusz Albrycht, Agnieszka Ko-
zak, Ewa Przybyła; 22.02 Jani-
na Drożdżak, Monika Dziadowicz, Ma-
ria Michalczyk, Krystyna Wójtowicz;
23.02 Krystyna Kręzałek; 24.02
Agnieszka Jastrzab, Krzysztof Nawrocki

Za łaskę sakramentu małżeństwa
dziękują w rocznicę ślubu:
22.02 Wioletta i Adam Mazur;
24.02 Maria i Bogusław Sołtysik



W rocznicę śmierci polecamy miłosierdziu
Bożemu: 18.02 + Stanisław
Zajchowski 67.19.02 +
Mieczysław Leś 62. 20.02
+ Tadeusz Artabuz; 22.02 +
Józef Penar 73, + Stanisław
Zajdel 65, + Aleksander
Ziemba 69. *Wieczne od-
poczywanie racz im dać*

Panie !

Msze św.

1. p. 18.02. +Józef Czelný 2. wt. 19.02
+Tadeusz Artabuz; 3. śr. 20.02 +Leonia
i Władysław Sanocki. 4. czw. 21.02
+Maria Czaja 5. p. 22.02 + Aleksander
Ziemba; 6. s. 23.02 Dantis ; 7. n. 24.02

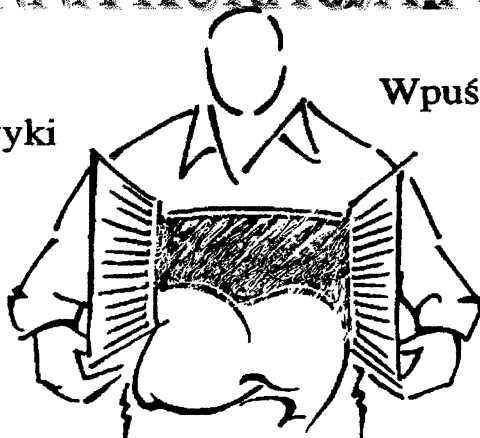
W kościele sprzątały : Helena Sep, Ma-
ria Sztydo Dorota Cysarz, i Dominika
Bogacz. *Bóg zapłać !*

Im bardziej człowiek się ogra-
nicza, tym bardziej staje się
pomysłowy.

Soren Kirkegaard

NIECO INNA KURACJA POSTNA

Wywietrzyć
zatęchłe nawyki
codziennosci



Wpuścić trochę
świeżego
powietrza
do duszy

J. Schorr

**A szybko odejdą stresi i niepokój.
I znowu powrócą pogoda ducha i opanowanie.**

Święci tygodnia

20 lutego

ZENOBIUSZ, lekarz i męczennik
(zm. ok. 310)

Według tradycji, a także niektórych dokumentów miał być lekarzem i kapłanem wspomagającym biskupa Sydonu (obecnie Liban), św. Tyranniosa. W historii Kościoła spisanej przez Euzebiusza z Cezarei (zm. 340) czytamy o ich męczeństwie: „Jeden z nich, biskup, został wrzucony w odmęty morskie, drugi zaś, Zenobiusz, najlepszy z lekarzy, poniósł śmierć wśród strasznych, w boki zadawanych mu męczarni”. Autor tego świadectwa niestety nie podał dokładnej daty męczeństwa, można jednak sądzić, że miało ono miejsce za panowania cesarza Galeriusza Maksymiana (305-311).

Zenobiusz - imię greckie pochodzące od imienia mitologicznego boga Zeusa.

23 lutego

**STEFAN WINCENTY FRELI-
CHOWSKI**, kapłan, męczennik
(1913-1945)

Ks. Stefan Wincenty Frelichowski urodził się 22 stycznia 1913 roku w Chelmży, na terenie obecnej diecezji toruńskiej. Swoją formację ludzką i chrześcijańską wyniesioną z domu rodzinnego, pogłębiał w harcerstwie i Sodalicii Marińskiej. Już w latach szkolnych zapisał na kartach pamiętnika: „Muszę sobie wyrobić silny charakter, wolę nieugiętą. Będę uparty, tak uparty, jak byli święci. Muszę dążyć do części świętości, być dobrym chrześcijaninem”.

Z takim nastawieniem, kierowany głębokim umiłowaniem kapłaństwa, wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Od początku wyznaczył sobie jasną drogę: „Chcę posiadać wiarę św. Piotra, mądrość św. Pawła, ale serce muszę mieć św. Jana. Serce czyste, niewinne. Muszę być kapłanem wedle serca Chrystusa”. Całą swoją formację seminaryjną ożywił duchem miłości pasterskiej, bo „żarliwość o dusze to życie kapłana”.

Wyświęcony na kapłana 14 marca 1937 roku, ks. Frelichowski spełniał najpierw obowiązki kapłana biskupiego, później wikariusza parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Toruniu. Dał się poznać jako wzorowy kapłan, opiekun chorych, przyjaciół dzieci i młodzieży, organizator prasy kościelnej i działacz misyjny. Ostatni wpis do pamiętnika, dokonany przez niego w drugą rocznicę święceń

kapłańskich, zawiera słowa: „Boże, chcę być naprawdę kapłanem”. Kilka miesięcy później, 18 października 1939 roku, ks. Frelichowski został aresztowany przez hitlerowców i osadzony w toruńskim Forcie VII, a następnie skazany na męczenną drogę w obozach koncentracyjnych: Stutthoff, Sachsenhausen i Dachau. Gehenne dni obozowych, głód, ból, poniżenie, maltretowanie fizyczne i moralne znosił z całkowitym zaufaniem Bogu. Jednocześnie niósł innym więźniom pociechę ludzką i kapłańską. Organizował wspólne modlitwy, spowiadał, sprawował potajemnie msze św. i rozdzielał Komunię św. Dzielił się z innymi swoją skąpa porcją pożywienia i swoim czasem. W tej posłudze wiele razy narażał własne życie. Poniósł męczenną śmierć 23 lutego 1945 roku, zarażony tyfem plamistym przy dobrowolnej posłudze chorym współwięźniom. Pamięć męczennika i heroicznego świadka miłości pasterskiej uczczono jeszcze w obozie maską pośmiertną oraz zachowaniem szczątków jego dłoni. Jest wciąż żywym i porywającym wzorem, zwłaszcza dla młodych kapłanów i seminarzystów. Beatyfikowany w Toruniu 7 czerwca 1999 roku przez papieża Jana Pawła II.

Czyn dobro mimo to!

Ludzie są nierozumni nielogiczni i zajęci sobą

KOCHAJ ICH MIMO TO.

Jeśli uczynisz coś dobrego, zarzuca ci egoizm i ukryte intencje.

CZYN DOBRO MIMO TO.

Jeśli ci się coś uda,

zyskasz fałszywych przyjaciół i prawdziwych wrogów.

STARAJ SIĘ MIMO TO.

Dobro, które czynisz, jutro zostanie zapomniane.

CZYN DOBRO MIMO TO.

Uczciwość i otwartość wystawia cię na cięsy.

BĄDŹ MIMO TO UCZCIWY I OTWARTY

To, co zbudowałeś wysiłkiem wielu lat, może przez jedną noc leć w gruzach.

BUDUJ MIMO TO.

Twoja pomoc jest naprawdę potrzebna, ale kiedy będziesz pomagał ludziom, oni mogą cię zaatakować

POMAGAJ MIMO TO.

Daj światu z siebie wszystko, a wybija ci zęby

MIMO TO DAJ ŚWIATU Z SIEBIE WSZYSTKO

Matka Teresa z Kalkuty